№ 32. Kraków 9 Lutego — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Do... ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 8 lutego.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29 i 31.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 67. Koszt rocznego utrzymania pary koni lub wołów, powinien być według instrukcyi i podług drukowanego formularza protokółu, podzielony przez 300, a dodawszy do cyfry ztąd wypadającej wartość dnia parobka, dochodzi się do oznaczenia wartości jednego dnia ciągłego.

A więc i tu postawione jest przypuszczenie, iż sprzężaj ma być przez 300 dni w roku użyty, a w tem przypuszczeniu znajduje się, zdaniem naszem, jeden z owych dowodów, że instrukcye i formularze protokułów w wielu rzeczach nie są dla Galicyi stósowne i zmian potrzebują, a zmiany te następowaćby mogły na podstawie narad c. k. władz krajowych, z przybranymi obywatelami krajowymi, mającymi długoletnie w rzeczach gospodarskich doświadczenie. [35]).

Już w § 60 wspomnieliśmy, że robotnik u nas nigdy więcej jak 270 dni na rok nie pracuje, a przy ciągłej robociznie nie mało dni jeszcze będzie takich, w których, czy to dla choroby konia lub wołu, czy też dla wpływów klimatycznych, sprzężaj użyty być nie może. Jakoż już np. w § 31ym rozporządzenia ministeryalnego z 27go czerwca 1849, dotyczącego przeprowadzenia uwolnienia gruntowego dla Czech, znajdujemy postanowienie, przyjmujące rocznie 260 dni roboczych dla sprzężaju konnego, a 240 dni dla sprzężaju wołowego, lecz nawet i ta ilość dni roboczych na rok jest zbyt wielką, a osiągnąć ją zdoła w Galicyi zaledwie najlepszy gospodarz wiejski, którego stosunki dla użycia sił roboczych najlepiej się składają.

Utrzymywaćby wprawdzie można, że gdy głównym celem kadastru jest równy szacunek gruntów we wszystkich częściach monarchii, i gdy we wszystkich prowincyach 300 dni roboczych na rok się przyjmuje, więc też dla żadnej nie ma ztąd upośledzenia. Na zarzut ten jednak odpowiedzieć możemy, że jeżeli w przyjętej zasadzie nie ma nierówności, to ona jednak wypływa z zastósowania tej zasady do krajów, rozmaite mających stosunki. Nikt zaprzeczyć nie zdoła, że w zachodnich prowincyach, a tem bardziej w południowych, sprzężaj w ogóle, a do robót polowych w szczególności, przez więcej dni użytym być może, niż w Galicyi, która ma 6 miesięcy zimy, i w której grudy, zawieruchy, bezdenne błota, gołoledzie i zbyt silne mrozy, użycia sprzężaju niedozwalające, bez porównania częściej się wydarzają, niż w innych prowincyach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[35]) Takie narady odbywały się, według świadectwa Lindena w przypisku 3m tej rozprawy przytoczonego, w niektórych zachodnich prowincyach państwa, i miały odbywać się także w innych. Nie mogłyby one zostawać bez wpływu na układanie instrukcyj dla pojedyńczych prowincyj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 8 lutego.

☐ Doniosły dzienniki, że Francya i Anglia oświadczyły się w Turynie za annexyą, i że się zgodziły na głosowanie powszechne. Dodawano, że i gabinet tutejszy miał na to przystać. Donoszę, że w gruncie tak nie jest. Gabinet tutejszy broni ciągle zasady prawowitości i chce trzymać się traktatu Villafranca. W tych dniach margr. Moustier miał w téj mierze długą z hr. Rechbergiem rozmowę. Margr. Moustier nie przeczył, że traktat Villafranca jeszcze egzystuje, lecz zwracał uwagę, że tak w nim jak w traktacie zawartym w Zürich, sposoby i drogi powrotu książąt włoskich nie były ani określone, ani nawet dotknięte. Dodawał, że głosowanie powszechne byłoby może jedną z najprostszych i najlepszych dróg ku temu celowi. Hr. Rechberg oświadczył, że to mogłoby być wtedy, gdyby Piemont odwołał naprzód z księstw swoich urzędników i agentów, swoją policyę, a nawet swoje wojsko. Margr. Moustier mniemał, że sam porządek wymaga utrzymania téj organizacyi administracyjnéj i policyjnéj, która w księstwach zaprowadzoną została, i dodał, że takowa wolności głosowania nie przeszkodzi. Hr. Rechberg obstawał przy swojém, lecz w końcu dodał, że nadzór wyborów powinienby przynajmniéj powierzony być komisarzom pięciu mocarstw. Te same oświadczenia słyszał, jeźli się nie mylę, lord Loftus, i odpowiedź na nie będzie zapewne przedmiotem narad w innych gabinetach. To pewna, że Austrya nie zgodzi się na wotowanie w okolicznościach w jakich się księstwa znajdują, i że przeciw temu stanowi rzeczy hr. Rechberg jak pisałem wczoraj, już protestował. Czy to wstrzyma annexyę? Czy Piemont już materyalnie nie jest jéj pewnym? Czy nie usadowi się silniéj jeszcze posuwając swe wojska? Czy nareszcie wypadki nie zawieszą do dalszego czasu kwestyi formalności? Polityka Piemontu opiera się na faktach, a takich ma jeszcze nie mało do spełnienia, nimby mogła ogłosić swój zupełny tryumf. Tymczasem co do legalności, obecność deputowanych w parlamencie wystarczy na dowód wspólności uczuć i dążeń.

Narady nad reorganizacyą Rady państwa trwają. Kwestya narodowości gra i tu, jak mówią wielką rolę. Czy równy udział czy większość przy jednéj z nich, o to się ścierają zdania.

Książę Aleksander Heski, który tu powołanym został, był wczoraj u N. Pana. Powiadają, że ma się udać z misyą do Petersburga. Margrabia Moustier był u niego dziś z wizytą. Wiadomo, że książę Heski był pośrednikiem w zawarciu traktatu w Villafranca, i że Cesarz Napoleon z wielką był dla niego uprzejmością.

Dziś jest bal miejski w sali redutowéj. Mają być na nim Cesarstwo. Za dni kilka bal u ks. Szwarcenbergów. Lecz w ogóle mało zabaw. Wielkie damy bawią się w politykę, i nudzą się zamknięte w swych koteryach.

Hamburg 5 lutego.

Wszystko to com pisał o zamysłach przeciw hrabinie Danner, jak również o opinii publicznéj pod względem ustąpienia przedostatniego ministeryum, potwierdzoném zostało w broszurze pod tytułem: „Ministeryum od 2go grudnia 1859 ze stanowiska monarchii duńskiéj“, napisanéj i wydanéj przez słynnego filologa znającego gruntownie i języki słowiańskie, radcę stanu Madwiga, prezesa sejmu ogólnego (Rigsraad). Ów mąż stanu odznacza się przedewszystkiem roztropną oględnością i dyskrecyą; rzecz zatém o któréj wspominam, daleko zaszła, skoro już i on wziął się do pióra, by publicznie dowieść niedołężności ministeryum obecnego i stać się organem opinii publicznéj zwróconéj przeciw wpływowi hr. Danner. Na str. 42 powiada on między innemi: „Prócz braku zaufania do obecnego ministeryum z powodu systemu przezeń przyjętego jakoteż niezdolności jego członków, po największéj części przejęto się tą myślą, że ministeryum dostąpiło swego stanowiska z pomocą szczególnego współdziałania i względów małżonki J. K. Mości. Znaczenie jakiego nabrało stanowisko szambelana Berlinga w sprawie dymisyi byłego ministeryum i nadzwyczaj skwapliwa stronniczość *Gazety Berlinga* dla nowego ministeryum, usprawiedliwiają to przekonanie. Mniemano bowiem — tak daléj pisze prezes rady państwa — że szambelan znalazł silną podporę w stosunkach znajomości zawiązanych przed laty z małżonką J. K. Mości i że ta była mu wdzięczną za usłużność z jaką oddany był jéj interesom. Nawet oddalenie ze służby p. Szambelana na nowy rok, zachwiać téj myśli nie mogło. Ta to opinia o złożeniu ministeryum wywołała nieukontentowanie, które zwróciło się ku téj stronie, zkąd wedle mniemania ogólnego wychodził wcale nieuprawniony wpływ... Małżeństwo morganatyczne królów trudne zawsze tworzy stosunki i okoliczności. Wielkiéj wymaga rezygnacyi wyznać przed sobą, że się jest małżonką tylko w prywatném życiu króla, że tam gdzie występuje król jako władzca przyjmując hołdy i cześć, które mu się należą jako monarsze, nie można brać w nich udziału, że stać należy za blaskiem promieniącéj korony królewskiéj szukając zadowolenia w prywatném domowém kółku, do którego król wraca, skoro przestaje urzędować jako monarcha. Zapomnienie téj granicy sprowadza nieprzyjemności, zgryzoty, obelgi i wymagania satysfakcyi za one. Stanowisko staje się nierównie trudniejszém, gdy z samego początku z nieprzychylności i opozycyi opierającéj się na przeszłych stosunkach dawnego stanu *) wynika osamotnienie przez usunięcie się grona towarzystwa. Takiemu sądowi, takiéj opinii nie można z korzyścią stawić czoła; dyskutować je trudno, działanie ich toż samo, nawet silniejsze, chcąc walczyć z kołami towarzystwa a może i z całą publicznością.“

Daléj się rozwodząc prezes rady państwa wyrzuca hrabinie, że zbytecznie występowała naprzód, że to jéj występowanie wywołało trudności między monarchą, jego ludem i sługami, i sprawiło, że stanowisko jéj stało się nieokreśloném, niejasném. Nakoniec pyta się, czy omijano roztropnie powody? „Oto pytanie — pisze daléj — na które począwszy od pierwszéj wycieczki do Jutlandyi w 1852 r. aż do podróży do obozu pod Flensburgiem w 1859 r. zadawalniającéj dać odpowiedzi nie można, a które po upadku ostatniego ministeryum tém ostrzéj i silniéj występuje“. Powtarzam, że broszura ta prezesa rady państwa charakteryzuje napiętą sytuacyę w Kopenhadze. Stan giełdy nie bardzo się poprawił. Czas słotny, nieznośny, trapi nas od kilku dni nielitościwie.

*) Mowa tu o przeszłości hr. Danner, jako panny Rassmussen, która przez różne przechodząc koleje, była modystką a późniéj kochanką drukarza Berlinga, dzisiejszego szambelana.

Paryż 4 lutego.

Znacie już doniesienie prawie urzędowe *Morning Posta* zawiadamiające, że Francya i Anglia postępują coraz zgodniéj, że zgodziły się na połączenie Włoch środkowych z Piemontem, że o tem połączeniu zadecydują Włochy środkowe, że Francya wyprowadzi wkrótce wojsko z Lombardyi i Rzymu, i że rozpuści część armii trzymanéj wewnątrz pod bronią. *Pays* dodał, że Włochy środkowe objawią swe życzenia drogą głosowania powszechnego, lecz przeczy, aby Francya miała wyprowadzić swój korpus z Rzymu. Żaden z powyższych dzienników nie mówi nic o przyłączeniu Sabaudyi i Nicei do Francyi, bo to przyłączenie zawisło od życzenia, które objawią Włochy środkowe. Słowa lorda Russella wyrzeczone w parlamencie, każą wnosić, że gabinet angielski z obawy parlamentu, nie chce wziąść jawnego udziału w téj sprawie i że sprawa ta, jeżeli Włochy środkowe oświadczą się za połączeniem z Piemontem, będzie ułożoną między samą Francyą a Piemontem. Gabinet angielski jest silnym w parlamencie w kwestyach wewnętrznych, a słabym w kwestyach zewnętrznych i dla tego domaga się, aby Francya go oszczędzała. Dzienniki angielskie podniosły zapalczywą opozycyę przeciw przyłączeniu Sabaudyi i traktatu handlowego i tę opozycyę dzielą Anglicy bawiący w Paryżu. *Opinione* dziennik urzędowy Piemontu rozumuje jak *Daily News* dziennik lorda Russella, to jest odmawia przyłączenia Nicei do Francyi, a zezwala na przyłączenie Sabaudyi pod warunkiem przyłączenia do Piemontu Wenecyi. Mimo języka tego dziennika, panuje dziś otucha, że hr. Cavour położy koniec niebezpiecznéj choć biegłéj polityce piemonckiéj i że w razie oświadczenia się Włoch środkowych za połączeniem z Piemontem, podpisze na ustąpienie Sabaudyi a może i Nicei, bez otrzymania Wenecyi.

Należy życzyć, aby kwestya włoska została jak najprędzéj skończoną. Czas jest drogi; Cesarz i Europa nie mają czasu do stracenia. Europa pokazuje się słusznie niecierpliwą. Oczy zwracają się z kolei ku Turcyi, temu źródłu wielu kwestyj europejskich, tego pola, na którem walczą cztery wielkie polityki. Cesarz miał zaproponować ambasadę stambulską marszałkowi Niel. Posłanie tego marszałka nie zostało jeszcze zdecydowane. W przewidzeniu, że do Stambułu zostanie posłany margrabia de la Valette *Nord* stara się dowieść, że ten ambasador in spe, posłany dawniéj do Stambułu z instrukcyami przeciwnemi Rosyi, zostanie teraz posłany z instrukcyami przychylnemi Rosyi. Są to próżne i zbyt wczesne dowodzenia. Nowy am-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Posiedzenie Towarzystwa Rolniczego — Słówko o Towarzystwie — Vieuxtemps — Programy — Bal w resursie kupieckiéj — Wydawnictwa — Hrabina.

Wśród wrzawy karnawałowéj poruszającéj Warszawę, jest jeszcze jedna stokroć żywotniejsza kwestya, to jest posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Polsce, które rozpoczęły się już dnia 3go b. m. Przed samém rozpoczęciem takowych, zebrano się od rana w kościele pp. Wizytek, a po odbytém nabożeństwie celebrowaném przez JX. Biskupa Platera w obec Arcy-Biskupa Metropolity warszawskiego JX. Fijałkowskiego, zgromadzono się w sali pałacu Namiestników, na Krak. Przedmieściu, który z powodu zbyt licznego zjazdu obywatelstwa, i niemożności pomieszczenia wszystkich sekcyj rolniczych w gmachu Tow. Kredyt. Ziemsk., odstąpiony został Towarzystwu Rolniczemu na czas obrad.

Niedawno zdarzyło się słyszeć Anglika, który utrzymywał, iż według powszechnego u nich mniemania, jak tylko trzech Polaków jest w jednéj sali obradowéj, już się zgodzić między sobą niemogą. Słowa te mówił on z przekonaniem, — śliczną przeto jak się pokazuje wyrobiono nam opinię, — z któréj wyszliśmy z wielkim tryumfem, bo kiedy tenże sam Anglik znalazł się na owém walném posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego, na którém w jednéj sali zebrało się nie trzech, ale 1800 Polaków, reprezentantów kraju, nie mógł się wydziwić porządkowi i zachowaniu, oraz téj jednomyślności, jaka panowała pomiędzy niemi!

W liczbie obecnych na posiedzeniu, mieliśmy także i delegatów z pobratymczych towarzystw rolniczych, to jest z Krakowskiego i Lwowskiego. Reprezentantami pierwszego byli Adam hr. Potocki i Paweł Popiel; zaś drugie uprosiło na zastępców działających w jego imieniu pp. Vice-Prezesa tutejszego Towarzystwa Ostrowskiego i jenerała Smolikowskiego.

Posiedzenie zagaił przemową hr. Andrzéj Zamoyski, po nim przemówił Arcy-Biskup, udzielając zebranym pracownikom arcy-pasterskie błogosławieństwo, a następnie, przystąpiono do urządzenia sekcyi, jak ogólnéj, rolniczéj, administracyjnéj i chowu inwentarza; odczytano sprawozdanie za rok 1859, które wypracował z wielką skromnością, członek komitetu Adam Goltz, przejrzano projekta: etatu i organizacyi delegacyj, wreszcie przystąpiono do ballotowania nowych kandydatów na członków Towarzystwa, których liczba znowu coś około tysiąca sięgała.

Kwestya wotowania nieobeszła się bez zainteresowania ogółu. Podany bowiem jeden z literatów na członka, znalazł silną opozycyę, lecz oględność na położone już przezeń zasługi, i sprawiedliwość w uznaniu tych zasług przemogły; mimo więc wielu przeciwnych głosów, kandydat przeszedł większością tychże, co niezmiernie ucieszyło wszystkich, że nie ubliżono zasłudze człowieka, a dano jednak naukę, iż nie należy nigdy ni z opinii brawować, ni uświęcone tradycyą historyczne fakta, zbyt lekce sobie ważyć!

Wracając do prac sekcyj Towarzystwa, pierwsza z nich to jest ogólna, rozpoczęła czynności swoje tegoż dnia wieczorem, i dotknęła najważniejszéj, bo włościańskiéj kwestyi. Opracowane w téj mierze wnioski komitetu przez E. Stawiskiego, zyskały ogólne uznanie i grzmiące oklaski. P. Stawiski dał się już oddawna poznać jako literat, uprawiający tę gałęź; artykuły jego drukowane w Bibliotece Warszawskiéj i innych pismach, zwracały na siebie powszechną uwagę, jako nacechowane znajomością rzeczy i naukowością. Z wielkiém przeto zajęciem słuchano i téj ostatniéj pracy jego, któréj konkluzyą było oczynszowanie włościan, i jednoczesność wzięcia się przez wszystkich współobywateli do tego. W odpowiedzi na to zabierali kolejnie głosy na trybunie, a szczególniéj jeden p. Mittelsztedt, który przeciwnie przemawiał za pańszczyzną. W końcu jednak przyjęto wnioski komitetu, których rozwinięciem co do środków dla przystąpienia do tak ważnego zadania, zajmą się wyznaczone do tego delegacye.

Na drugi dzień rozpoczęły prace swoje inne sekcye wspólnie z ogólną i dyskusye trwają codziennie rano i wieczór po kilka godzin, przygotowując owoce tych prac na posiedzenie ogólne, jakie mieć będziemy w czerwcu.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że wszystko to odbywa się z wielką przykładnością i porządkiem. Każdy z braci obywateli pojął to dobrze, że otworzoną nam chociaż na téj drodze parlamentarność, należy utrzymać i uszanować, nie skaziwszy jéj żadnym wybrykiem, któryby zachwiał istnieniem Towarzystwa Rolniczego, tak zasadniczo ukonstytuowanego, i posiadającego współczucie całego kraju. Najdrażliwsze dyskusye przechodzą z wielką oględnością i z poszanowaniem dla prawa; żadne tam zapomnienie dotąd miejsca nie miało, i żaden jeszcze z prezydujących nie znalazł się w tém położeniu, ażeby z powodu takowego zapomnienia, przymuszony był przywoływać dyskutujących do porządku. Tym sposobem Towarzystwo zapewnia sobie istnienie, umacnia się w swych prawach, i z chlubą może służyć krajowi, który po niém słusznie domaga się czegoś więcéj, jak od tylu innych stowarzyszeń.

Zwyczajne piosenki, jakoby Towarzystwo niewpływało ani na poprawę rolnictwa, ani na postawienie tegoż na stopie odpowiedniej, dawno już przebrzmiały i nikt im tu zupełnie nie daje wiary. Jeżelić towarzystwo niema podnieść tego, dla czego głównie zawiązane zostało i co odtąd jest głównem zadaniem jego na cóż te wszystkie prace i zjazdy, te trudy delegacyi i korespondencye i to jeszcze prowadzone z taką gorliwością. Spytacie nas może, co dotąd już zrobiło? na to odpowiemy: oto zjednoczyło rozrzuconych po całym kraju obywateli w jeden węzeł braterski, wyrwało ich z uśpienia i powołało do wspólnéj pracy; ustaliło a nawet wskrzesiło opinię, którą aż dotąd zbyt

basad r francuzki może być w Stambule stósownie do okoliczności, to z Anglią, to z Rosyą.

Agitacya religijna ustasza się. Paryż nie ma czasu na nią. W razie ustąpienia Romanii, Francya będzie się starała otrzymać od Piemontu maximum funduszów i zagwarantować ich płacenie traktatem.

Wczorajszy *Constitutionnel* ogłosił list pasterski biskupa orleańskiego z r. 1810, który wykłada o papieztwie zasady Napoleona I i III. List ten obrócony przeciw dzisiejszemu biskupowi orleańskiemu, zrobił niejakie wrażenie. Dzienniki liberalne z chciwością go pochwyciły. Ograniczam o ile mogę toczącą się kwestyę religijną, bo jeżeli gdzie, to u nas spory religijne są nieszczęśliwe. Nadmienię tylko, że duchowieństwo francuzkie dzieli się w opinii. Ten podział nie zmniejsza gorliwości duchowieństwa w praktyce kościelnéj i społecznéj. Przy pomocy rządu odnawiają się dawne kościoły a wznoszą się nowe. Paryzka Notre Dame stanie się wkrótce cackiem sztuki. Rząd wydaje na kościoły sumy ogromne. Żaden rząd nie zrobił tyle dla kościołów francuzkich co Napoleon III. Napomknąłem dawniéj, że arcybiskupa paryzkiego oskarżano o oziębłość w kwestyi rzymskiéj. Teraz dodam, że o oziębłość oskarżają nawet księdza Etienne naczelnika misyonarzy. Oskarżenia są lekkomyślne. Ksiądz Etienne celebrował zonegdaj w kościele Wnieb wzięcia nabożeństwo na korzyść naszych sióstr śgo Kazimierza. Siostry te mają obecnie 80 ubogich dziewczynek, cór k rodaków. W nowym domu, który się dla nich buduje, mają mieć 24 starców czyli Inwalidów w miejsce 13, których dotąd utrzymywały.

Akademia wybrała onegdaj na członka O. Lacordaire. Chociaż kapłan ten jest postępowy, nawet we Włoszech, wybór jego ma charakter opozycyjny. O. Lacordaire trzyma z orleanistami wewnątrz Francyi i orleaniści używają jego imienia. Mowa jego może się przejąć taktyką partyi i tę mowę odpowiedź Guizota niezawodnie rozżarzy. O. Lacordaire uczęszcza do salonów orleanistowskich i legitymistowskich. Bywa on często u hrabiny de St. Aulaire. *Opinion Nationale* krytykuje wybór tego kapłana na członka akademii. Natomiast *Courrier du Dimanche* krytykuje liberalizm napoleoński *Opinion Nationale* i nazywa pana Gueroult naczelnego redaktora tego dziennika fałszywym liberalistą. Pan Gueroult odpowiada, że liberalizm jest dwojaki: wewnętrzny i zewnętrzny, że dziś jest pora na sam liberalizm zewnętrzny i że ci co są przeciw niemu, nie są liberalistami, lecz ludźmi opozycyi i partyi.

Opozycya świata przemysłowego oświeca się i niknie w miarę jak podnosi się przeciw traktatowi handlowemu opozycya angielska. Na szczęście reformy ekonomicznéj opozycya angielska jest więcéj polityczną i stronniczą aniżeli ekonomiczną. W Bordeaux zebranie 1,800 kupców i przemysłowców przesłało do Cesarza dziękczynny adres. Fabrykanci francuzcy zarzucali głównie Cesarzowi, że nie zbadał rzeczy przed zawarciem traktatu handlowego z Anglią, ale *Constitutionnel* odpowiedział, że to było niepodobnem, gdyż zawarcie traktatu z Anglią wymagało tajemnicy. *Monitor przemysłowy* zmienia styl i skłania się do reformy celnéj. Sfery rządowe mają nadzieję, że traktat handlowy przejdzie w parlamencie większością 30 głosów.

Ciało księżnéj Stefanii zostało przywiezione z Nicei do Tulonu, a stamtąd przewiezione będzie do Strasburga. W Tulonie przyjęte zostało z monarszemi honorami. Jenerał Roguet asystował ciału w imieniu Cesarza. Dom księżnéj Hamilton, która leży chora w Paryżu przybrał grubą żałobę.

Paryż się rozruszał. Mamy wiele balów. Z powodu żałoby po księżnéj Stefanii nie ma jeszcze balów ministeryalnych, ale wkrótce będą. Marszałek Randon minister wojny daje bal dnia 15go. Przedmieście St. Germain jest jak zawsze ciche i głuche. Giełda się dziś podniosła, bo rząd postanowił powołać nie 140,000, lecz 100,000 rekrutów.

Pan Castille ogłosił broszurę: „le Pape et l'Encyclique."

Pan Ludwik Veuillot ma pisywać do *Figaro* portrety literackie za 2.000 fr. na miesiąc.

Kraków 8 lutego. Z udzielonego nam wyciągu z protokółu posiedzenia Izby handlowo przemysłowej w Krakowie w d. 19 z. m. wyjmujemy co następuje:

W myśl odezwy tutejszego banku eskomtowego przystąpiono do obioru kandydatów na dyrektorów i cenzorów bankowych w miejsce występujących przez wylosowanie pp. Ludwika Hoelzla de Sternstein dyrektora, Juliusza Johna, Jana Niklewicza i Andrzeja Schulza cenzorów, tudzież występującego dobrowolnie dyrektora p. Maurycego Barucha. Skutek głosowania był taki:

Otrzymali głosy na dyrektorów banku: Z grona kupców chrześcian: pp. Ludwik Hoelzel 8 kresek, Wincenty Kirchmajer i Juliusz John po 7; z grona kupców starozakonnych: pp. Abraham Gumplowicz, 9, Hirsz Mendelsohn 8, Salomon Deiches 6. Na cenzorów zaś banku otrzymali z grona kupców chrześcian: Jan Niklewicz i Juliusz John po 9 kresek, Józef Bartl 8, Andrzej Schulz i Edward Fuchs po 7, Ferdynand Baumgarten i Teofil Seifert po 5, Walery Wielogłowski i Jan Fischer po 4.

Sekretarz odczytał następnie zawiadomienie tutejszej Dyrekcyi skarbowej krajowej z d. 9 stycznia o odmownej rezolucyi Ministerstwa skarbu na powtórne podanie Izby w przedmiocie zniżenia cła od zboża wprowadzanego z Królestwa Polskiego do Krakowa.

Wiedeń 7 lutego. *Gazeta Wiedeńska* w części swojéj nieurzędowéj odpowiada na artykuł dziennika *Fortschritt* z d. 2 b. m. (o którym wzmianka tylko była w *Czasie* Nrze 29) donoszący o posłuchaniu bar. Vay i bar. Pronay u N. Pana. *Gaz. Wiedeńska* dziwi się, jak śmią dzienniki coś podobnego dawać swoim czytelnikom, gdyż przecie nie można przypuszczać, aby mężowie tak znakomite zajmujący stanowisko, nic pilniejszego niemieli jak zawiadomić redakcye gazet o treści swojéj rozmowy. To co daléj mówi *Gazeta Wiedeńska* o sposobie załatwienia sprawy protestantów nie ma dla nas znaczenia; wstęp jednak powyżéj przytoczony zwrócił naszą uwagę, bo nie wchodząc w to, czy naprawdę wzmiankowani panowie byli lub nie w stósunkach z redakcyą jednego z dzienników, uderzać musi zadziwienie gazety rządowéj, jak gdyby było rzeczą niesłychaną zdawać redakcyom relacye z tego co obchodzi kilka milionów mieszkańców.

— J. C. W. Arcyks. Albrecht porozumiawszy się z ministerstwem oświecenia, dozwolił na prośbę ponowną uniwersytetu peszteńskiego, aby władze akademickie na drodze wyboru były ustanawiane.

— *Gaz. Wiedeńska* donosi z Pesztu, że na balu maskowym w d. 5 w tamecznym teatrze odbytym, zażądano po północy, aby muzyka grała marsz Rakocego. Studenci nie mieli udziału w téj demonstracyi; trzech maszynistów aresztowano. Domagano się ich uwolnienia. Sprowadzono straże, poczem spokojność przywróconą została bez użycia broni i zabawa szła daléj swoim trybem.

— Półurzędowa *Gaz. lipska* donosi z Frankfurtu n. M. co następuje: Ze źródła za zwyczaj dobrze świadomego rzeczy zapewniają, że w doniesieniach wiedeńskich bardzo stanowczo mówią tu o protestacyi austryackiéj przeciw rozmaitym anneksyom zamierzanym dla uporządkowania spraw włoskich. Jeżeli protestacya ta nie została jeszcze wyrozesłaną, to niezawodnie wkrótce to nastąpi. Wywołał ją okólnik Cavoura z dnia 27 stycznia, który przywrócenie książąt poczytuje za niepodobne, a ogłoszenie sardyńskiego prawa wyborczego w krajach Włoch środkowych za wstęp do zupełnego wcielenia tych krajów.

— Dziennik *Pester Lloyd* otrzymał drugie ostrzeżenie, które jak mówi na wstępie, tem dotkliwiéj go dotyka, iż na podstawie prawa drukowago pierwsze ostrzeżenie byłoby za trzy dni przedawnione. Ostrzeżenie to brzmi:

„C. k. jeneralny rząd gubernialny wysokiem rozporządzeniem z d. 1 b. m. udzielił tu co następuje: *Pester Lloyd* wziął sobie od dawna za zadanie konsekwentnie wykonywane, wybierać gorliwie z dzienników nie w Węgrzech wychodzących i umieszczać takie artykuły, które zmierzają do podawania zamiarów rządowych w podejrzenie i osłabiania ufności do niego. I tak, w wieczornym dodatku swoim z d. 28 stycznia N. 23 przedrukował z dziennika wiedeńskiego *Neueste Nachrichten* korespondencyę o komisyach mężów poufnych, która widocznie powyższą ma dążność. Gdy z tego postępowania *Lloyda peszteńskiego* niewątpliwie poznać się daje wzmiankowana dążność, niezgodna z utrzymaniem publicznéj spokojności i porządku, przeto c. k. jlny rząd gubernialny spowodowanym jest zarządzić, aby pomienionemu dziennikowi w myśl § 22 prawa drukowego i odnośnie do dekretu z d. 8 lutego 1858 r. wydanego na zasadzie wysokiego rozporządzenia c. k. jlnego rządu gubernialnego z d. 6go lutego 1858, udzielonem zostało drugie piseme ostrzeżenie. O oczem zawiadamia się redakcyę dziennika *Pester Lloyd*. — Pest d. 3 lutego 1860. C. k. Radzca dworu i Dyrektor Policyi *Protmann* w. r.

— Urzędowa *Pr. Ztg* donosi, że z pomiędzy uczniów uniwersytetu w Peszcie, skompromitowanych w ostatnich wypadkach, dwóch zostało wydalonych. Z tych jeden odesłany do Siedmiogrodu jako miejsca urodzenia swego, drugi za udział w późniejszych zamieszkach zostaje jeszcze pod aresztem.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich, że w kraju weneckim powiększono obecnie straż policyjną i żandarmeryę; pierwszą ściągnęto ze znaczniejszych miast monarchii. Demonstracye przeciw zabawom, jasnym sukniom a wreszcie i krynolinom, ustały mniéj więcéj, skutkiem energicznyuh kroków władzy. Komenda twierdzy Mantui wydała również surowe ostrzeżenie z powodu wydarzeń podobnych, gdzie na ulicy napastowano kobiety, które się niechciały stósować do umówionéj jakoby mody czarnych i opiętych sukien, i policyę która stanęła w obronie napastowanych osób, publicznie znieważano. Donosi o tem *Gazeta Tryestska* z Werony z 2go lutego.

Królestwo Polskie.

W tym samym dniu 3go t. m., w którym rano otwarte zostały w Warszawie posiedzenia Towarzystwa Rolniczego walną sesyą Ogólnego Zebrania, zgromadzili się popołudniu członkowie Towarzystwa, stósownie do programu, w sali pałacu Namiestnikowskiego na drugie posiedzenie lecz sekcyjne, to jest na sesyą Sekcyi Ogólnéj i rozpoczęli obrady nad pytaniami tyczącemi się sprawy włościańskiéj. Albowiem pod rozprawy w téj sekcyi przedstawił Komitet sześć pytań tyczących się téj kwestyi, a raczéj tyczących się sposobu przeprowadzenia oczynszowania włościan. Wypadek obrad członków w Sekcyi Ogólnéj nad temi pytaniami czyli odpowiedzi i konkluzye przyjęte przez Sekcyę, będą przedstawione jak zwykle, Ogólnemu Zebraniu Towarzystwa na walném posiedzeniu. W ogóle wszelkie pytania rozbierane są najprzód na sesyach Sekcyj Towarzystwa, w każdéj Sekcyi pytania jéj wyznaczone, a dopiero po takiém przedyskutowaniu, rozjaśnieniu pytań i przygotowaniu odpowiedzi, wnoszone są na Ogólne Zebranie wraz z konkluzyami obrad sekcyjnych.

Pierwsze pytanie w téj sprawie włościańskiéj, oddane pod narady Sekcyi Ogólnéj, brzmiało:

„Jakie moralne i ekonomiczne względy przemawiają za rychłém uregulowaniem stosunków z włościanami, zgodnie z przepisami przez rząd wydanemi, a pozostawiającemi oczynszowanie włościan „w dobrach prywatnych dowolnym układom; — „w szczególności zaś o ile pożądaną jest w tym „przedmiocie jednoczesność usiłowań, oraz pewna „miejscowościom odpowiednia tożsamość zasad co „do warunków dowolnéj umowie stron pozostawionych?"

Pytanie to wnosił imieniem Komitetu, członek jego, Edmund Stawiski, a zarazem w rozprawie obszernéj przedstawiał opinię większości Komitetu nad tém pytaniem, w imieniu Komitetu oświadczał się za oczynszowaniem wieczystém, i *wprost* do zatwierdzenia Sekcyi przedstawił następujące pięć konkluzyj. Nim jednak konkluzye te przytoczymy, wspomnieć musimy, iż z powodu słabości głosu autora, rozprawę jego odczytał inny członek Komitetu, Paweł Łubieński. Konkluzye te brzmiały:

1) Żę gdy nowo wydane przepisy, zapewniając nam dobrowolność umów i objaśniając położenie obu stron, usunęły po części trudności od lat kilkunastu istniejące, rychłe więc przystępowanie, w miarę możności i środków, do przemiany i urządzenia stosunków włościańskich, za obowiązek obywatelski, przez interes kraju wymagany, poczytuje się.

2) Że usilném naszém staraniem być winno, aby urządzenie stosunków włościańskich, jako wieczyste, tak zostało przeprowadzone, iżby ugruntowało samoistność i pomyślność tak wielkich jak małych gospodarstw, a oprócz tego, iżby w niczem nie było przeszkodą, z jednej strony do wzmocnienia położenia ekonomicznego włościan, z drugiéj, do zadość uczynienia niezbędnym potrzebom właścicieli, nie mających kapitału.

3) Że postęp oczynszowania, w obec istniejących przepisów, wiele zależy od silnéj i wytrwałéj woli naszej, a przyszła pomyślność nowego porządku rzeczy polegać będzie na wychowaniu ludu, na rozwinięciu stosunków gminnych.

4) Że jednoczesność usiłowań i inicyatywa ze strony właścicieli w sprawie oczynszowania jest pożądaną, a nawet konieczną.

5) Że pewna, miejscowościom odpowiednia, tożsamość zasad, co do warunków, dobrowolnej umowie stron pozostawionych ułatwi i przyspieszy bieg oczynszowania."

Po odczytaniu tych konkluzyj, rozpoczęły się nad niemi rozprawy, i członkowie występywali za lub przeciw. Jednak co do tych rozpraw, jak w ogóle co do odbywających się obrad Towarzystwa nad sprawą włościańską, powtórzyć tu musimy uwagę naszą kilkakrotnie już czynioną, iż wola rządu ścieśniła rozprawy nad tą ważną, przyszłości kraju dotykającą kwestyą, a rząd wydawszy już ustawę o oczynszowaniu włościan, pozwolił Towarzystwu obradować nie nad najlepszym sposobem uporządkowania w ogóle stosunków włościańskich i rozwiązania sprawy włościańskiej, lecz jedynie nad środkami i formą przeprowadzenia oczynszowania wieczystego, które już wprzód zadekretował. Dla tego powiedzieć musimy otwarcie, że w rozprawach w taki sposób ograniczonych nie mogły objawić się swobodnie życzenia i wyrozumowana wola większości obywateli ziemskich będących za uwłaszczeniem włościan, bo przekonanych, że uwłaszczenie to jedynie stanowczo i najzgodniej z dobrem kraju rozwiązuje sprawę włościańską, a przekonanie to opierających na społecznych, politycznych i finansowych przyczynach które nieraz wskazywaliśmy. Większość ta jednak, zważając na dobre kraju, poprze usilnie i oczynsowanie wieczyste, z uwagą zawsze, jakby później z oczynszowania przejść można do uwłaszczenia włościan.

W rozprawach nad powyżej wypisanemi konkluzyami zabierali głos: Jackowski, Wilkoński, Mittelstaed, Hubicki, Bobrownicki, Markowski, Feliks Wołowski i inni. Treść ich głosów późniéj podamy. W końcu Sekcya przedstawione jéj konkluzye przyjęła, przeto konkluzye te bez zmiany przedstawione będą pod zatwierdzenie Ogólnego Zebrania Towarzystwa, które 7go t. m. się odbyło. Posiedzenia Sekcyi Ogólnej i obrady w niej nad dalszemi pytaniami tyczącemi się oczynszewania włościan, odbywają się i odbywać będą codziennie popołudniu aż do 9go t. m., w którym to

---

lekce sobie ważono; wpłynęło na podniesienie strony moralnej młodzieży, która stojąc dziś w obec tysiąca osób, rumieniłaby się tych czynów, które dawniej niepostrzeżenie uchodziły, a które zwykle nie ze złych skłonności, ale z braku zajęcia i dobrych przykładów z góry wypływały. Ta jedna zatem strona moralna już jest wielką zasługą tego Towarzystwa, a przy wspólnych obecnie tak silnej korporacyi dążeniach i pracach, czyliż podobna przypuścić, aby nieodpowiedziało najgłówniejszemu zadaniu swojemu, jakiem jest rolnictwo? Nie bądźmy zatem surowi i nieprzesądzajmy naprzód, czas później okaże, po czyjej stronie jest słuszność, to jest czy po naszej, popierających wszystkiemi siłami owe Towarzystwo, czy po tych, którzy głos swój przeciw niemu podnoszą?—

Może zanadto rozpisaliśmy się w téj mierze, ależ to kwestya obchodząca kraj cały zanadto, aby mimowolnie niepoświęcić jéj tych kilkunastu wierszy, po skończeniu których wracamy do porządku dziennego czyli tygodniowego.

Porządkiem owym to przybycie do Warszawy p. Vieuxtemps, owego skrzypka, który dziś stoi w liczbie pierwszych artystów. Ma on wystąpić d. 5go b. m. to jest w niedzielę w salach redutowych; nic zatem jeszcze przed wystąpieniem jego powiedzieć niemożem. Dalej znowu w owym tygodniowym porządku stoi bal w Resursie kupieckiej, który nosi nazwę obywatelskiego, z powodu odbywania się w czasie zjazdu ziemian. Jeżeli chcecie jakich o nim szczegółów, zatrzymajcie się chwilę, gdyż właśnie wybieramy się na niego w licznem towarzystwie.

Dalej w programie stoi znowu bal w pałacu Paca, na korzyść instytutu muzycznego. Grubsza to nieco historya, ale to dopiero odbędzie się 8 lutego, tem później dopiero będziemy w możności, coś wam o nim powiedzieć.

To samo rozumie się i z wystawą machin rolniczych w fabryce rządowej na Solcu, naznaczoną na dzień 10 b. m. to jest na ten sam, w którym także mają być dane aż dwa widowiska w obu teatrach w połączeniu z redutą, na korzyść Towarzystwa Dobroczynności

Z porządku tego, oraz z programów przyszłych widzieć, że praca i rozrywka a do tego rozrywka zawsze w jakimś celu szlachetnem idą z kolei po sobie, agitując Warszawę, która na chwilę nie drzemie.

Choć więc nas łają, my ze spokojnem sumieniem, możemy znosić te wszystkie zarzuty. Nie robiemy być może tego wszystkiego, co nam jeszcze potrzeba, a bardzo wiele nam potrzeba, ale robimy to, co możemy, co dozwalają nam okoliczności i czegóż więcéj potrzeba? Przyjdzie może czas, że jawnie usprawiedliwiemy się z tego i śmiało odbijemy owe zarzuty, które nieświadomi wszystkich szczegółów zarzucają nam ciągle, dziś poprzestajemy na tem co można, powtarzając jedynie te słowa: nie sądźcie, jeżeli nie chcecie być sądzeni.—

Owóż wracamy i z balu w Resursie kupieckiej. A bal to świetny i liczny, jednem słowem bal co się zowie. Wszystko co Warszawa w swych murach posiada, rozumie się z płci pięknej, bo o inną wcale tu niechodzi, wysłała na tę zabawę, która wynagrodziła wszystkie dotychczasowe odbywane w téjże Resursie. Ile młodości, tyle i wdzięków, ile latorośli tyle i kwiatów stanowiących ten cudowny chaos, na jaki bez precsady, jedna tylko zdobyć się może Warszawa. Na gospodynię balu dnia tego, zaproszono między innemi damami, hrabinę Andrzejową Zamoyską. Zaproszenie to ogłoszono przez pisma naprzód, jako hasło do licznego zebrania się dnia tego, w którym przyjmowanie gości a do tego ziemian przyjęła na siebie małżonka reprezentanta obywatelstwa krajowego. Pomysł to zręczny i bardzo w miejscu; zrozumiano go też i odpowiedziano nań licznem zgromadzeniem.

Podobnego zebrania tylko na jeden jeszcze spodziewają się bal, to jest na środowy, mający się dać jak powiedziano powyżej na instytut muzyczny.—

Z uciech i rozrywek przechodząc do materyału innego, wypadałoby wspomnieć o nowych np. wydaniach w literaturze krajowéj; ale widać że i bracia literaci ulegli ciśnieniom karnawału i złożyli swe pióra, bo jakaś cisza w téj dziedzinie panuje.

Czasowe tylko zeszyty jak Gwiazdki Niewiarowskiego, i Tygodnika Illustrowanego Ungra, itp. ukazują się w zwykłych terminach. Pierwsza z nich błyszczy ciągle jaskrawym dowcipem, dotyka wszystkiego i prawi o wszystkiem, w sposobie feljetonisty, któremu, pod tym względem nikt nie dorówna; a drugi co raz nowsze wywodzi na scenę przedmioty, jak np. w ostatnim numerze portret Ujejskiego poety, prawie zupełnie u nas nieznanego, nie z pięknych poetycznych utworów, ale z powierzchowności.—

Do nowości także należą i 9 oraz 10 zeszyty Albumu Arcy-biskupów Gnieźnińskich i prymasów według wizerunków Galeryi Łowickiej. Zeszyty te przez czas niejakiś przerwane, znowu się ukazały, z treścią jak poprzednie Juliana Bartoszewicza. Mamy w nich wizerunki Kurowskiego, Trąby, Jastrzębca, Kota, Oporowskiego, Sprowy, Gruszczyńskiego i Sienieńskiego, odbite z dokładnością w litografii Pecqa i współki, która mówiąc nawiasem, podobno w inne przechodzi ręce.—

Otóż podobno i wszystko z liczby wydawnictw, a do tego i z całego tygodnia. Więcéj nowości trudno dopatrzeć, a nowiny i fakta już tak wyczerpane, że chyba tylko pozostanie na wzmiankę iż dnia 7go b. m. mają nakoniec pokazać nam na scenie oczekiwaną od wszystkich Hrabinę, Moniuszki. Szczególnym zbiegiem okoliczności, na tak liczny zjazd obywatelstwa, mało kto z nich będzie mógł widzieć pierwsze, drugie a nawet i trzecie przedstawienie; bo świadomi rzeczy Warszawiacy, już na kilka tygodni tak pozamawiali bilety, że wątpić należy, czy kto niedopełniwszy zamówienia tego, zobaczy się z Hrabiną choćby i na czwartem przedstawieniu.

dniu sesye Towarzystwa, trzeciem walnem posiedzeniem Ogólnego Zebrania zamkniętemi zostaną.

Francya.

Kwestya przyłączenia księstwa Sabaudyi i hrabstwa Nizzy do Francyi, zajmowała w ostatnich czasach nietylko dziennikarstwo europejskie, lecz była nawet przedmiotem interpelacyi w parlamencie angielskim. O ile pogłoska ta ma pewności, następny artykuł *Constitutionnela* wyjaśnia:

„Od kilku dni szerzą się w dziennikarstwie pewne pogłoski o przyłączeniu Sabaudyi i hrabstwa Nizzy do Francyi. Jest to bezwątpienia niezaprzeczonem prawem organów publicznych wyprzedzać wypadki i stawiać z góry problemata, które sama dyplomacya rozwięzywać powinna i może.

„Lecz mylonoby się wielce, upatrując w téj całkiem osobistéj inicyatywie dzienników co innego, jak przeczucie opinii publicznéj i skazówkę pewnéj logiki faktów, prowadzącej do wniosków, zdających się być jéj naturalnem następstwem. Jak na dziś kombinacya połączenia Sabaudyi i Nizzy z Francyą niemoże innéj mieć cechy.

„Kwestya ta powstała poniekąd sama z siebie, bez nadanego popędu, po za obrębem wielkiéj przygotowanéj myśli, jak gdyby leżała w saméj naturze rzeczy.

„Prasa musiała nieuchronnie kwestyę tę pochwycić i uderzona zarazem pociągiem ludu sabaudzkiego ku Francyi i słusznością środka, który w chwili gdy Piemont zdaje się znakomicie powiększać po tamtéj stronie Alp, ustąpiłby krajowi naszemu swojéj granicy geograficznéj, stała się organem życzeń odpowiadających uczuciu narodowemu.

„Lecz ta jednomyślność prasy francuskiéj powstała i pozostaje całkiem po za obrębem parcia urzędowego. Czego chce Sabaudya, czego chce Frandcya, zdaje się być niewątpliwem, czego chcieć będą i co uczynią rządy, kryje się w téj chwili pod zasłoną dyplomacyi.

„Ci co uważają rzecz tę za dokonaną równie są w błędzie jak ci, którzy sądzą, że dokonaną być niemoże. Obawy jednych nie więcéj mają podstawy jak nadzieje drugich.

„Jedna rzecz nie ulega wątpliwości, to jest mądrość i patryotyzm Cesarza; gorliwy obrońca głównych warunków zapewniających i ubezpieczających równowagę Europy, nie zechce on zapewne aby naruszoną była bądź z jego szkodą, bądź z krzywdą drugich.

„W téj więc pewności może prasa daléj poruszać tę kwestyę, lecz w interesie załatwienia ważnych kwestyj dyplomatycznych, jakie w téj chwili zajmują uwagę świata, raz jeszcze powtórzyć wypada, że wszelkie owe dyskusye innéj nie mają wagi, prócz wagi powodów i faktów, które wyświetlają, i że żaden wpływ urzędowy niema w nich bynajmniéj udziału.“

Włochy.

Dziennik wychodzący w Medyolanie *la Perseveranza* podaje oryginalny tekst okólnika hr. Cavoura do posłów sardyńskich przy dworach zagranicznych którego treść przyniosła nam depesza turyńska z d. 30. stycznia, w numerze 25 pisma naszego zamieszczona.

„JW. Panie! Zdaje mi się być rzeczą właściwą wyłożyć Panu w krótkości warunki w jakich się Włochy znajdują w chwili, kiedy zaufanie Króla powołało mnie do steru spraw zagranicznych.

„Wielkie mocarstwo europejskie, uznając potrzebę położenia kresu niepewnemu i tymczasowemu stanowi Włoch, środkowych przystało przed dwoma miesiącami na zebranie się kongresu, który zamierzał obradować nad środkami zdolnemi ustalić pokój i pomyślność Włoch środkowych, na podstawach silnych i trwałych.

„Kongres, którego rząd królewski nieprzestawał wzywać uważając go jako jedyny środek aby odwrócić niebezpieczeństwo chwili, został przyjęty z zaufaniem przez ludy Włoch środkowych.

„Miały one nadzieję że objawione przez nie w sposób tak wyraźny życzenia pod względem anneksyi do posiadłości króla, wzięte pod ścisłą uwagę, zatwierdzone zostaną przez pełnomocników głównych mocarstw europejskich. W téj nadziei ludy Włoch środkowych i ich rządy postanowiły czekać spokojnie i w porządku na wyrok kongresu, ograniczając się na pomnożeniu i ćwiczeniu swéj siły zbrojnéj, ażeby być w stanie stawić czoło wypadkom.

„Obecnie w skutku trudności, których niemam potrzeby rozbierać, kongres odroczony został do czasu nieoznaczonego, a z każdym dniem więcéj jest powodów mniemania że się niezgromadzi wcale.

„Gdy kongres spełzł już na niczem, trudności które miały być tym sposobem załatwione, stają się o wiele ważniejszemi i gwałtowniejszemi niż dawniéj. Gorączkowa lecz słuszna niecierpliwość, niecofnione postanowienie dążenia dalej rozpoczętą drogą, zastąpiły w środkowych Włoszech miejsce spokoju i oczekującéj nadziei. Uczucia te któreby dostatecznie usprawiedliwiło wyjątkowe stanowisko, w jakiem się Włochy środkowe od tak dawna znajdują, nabrały większéj jeszcze siły i rozpowszechnienia, skutkiem wypadków zaszłych w ostatnich czasach.

„Odroczenie kongresu wyprzedziła broszura: „*Papież i kongres*“. Niechcąc śledzić źródła ani doności pisma tego, przyznać jednakże winienem że opinia publiczna nadała mu cechę i ważność wielkiego wypadku. W krótce po ogłoszeniu téj broszury, ukazał się list cesarski do Papieża.

„Równocześnie Europa dowiedziała się że przymierze angielsko-francuzkie, które zachwiało się po zawarciu pokoju w Villafranca, nabrało więcéj siły i ścisłości, a zgoda ta zapewniona pomyślnym skutkiem ważnych układów handlowych, w sposób uroczystszy jeszcze stwierdzoną została mową przy otwarciu parlamentu angielskiego i słowami lorda Palmerstona, który odpowiadając p. D'Israelemu, urzędownie oświadczył że najzupełniejsze porozumienie panuje pomiędzy Anglią i Francyą w przedmiocie sprawy włoskiéj.

„Odroczenie kongresu, ukazanie się broszury, list do Papieża, zbliżenie się Francyi do Anglii, oto są cztery wypadki, z których najdrobniejszy byłby wystarczył do przyspieszenia końca bieżących kwestyj, a które dłuższe oczekiwanie czynią niemożliwém. Wypadki te obszernie rozebrane przez prasę europejską, przekonały w końcu wszystkie umysły poważne: 1) Że zrzec się wypada idei restauracyi, dziś niemożliwéj równie w Bononii jak w Parmie, równie we Florencyi jak w Modenie; 2) że jedynie możliwe załatwienie mieści się w legalnem przypuszczeniu annekcyi, w czyn już zamienionéj tak w Emilii jak w Toskanii; 3) że w końcu ludy włoskie, czekając długo w téj pewności że Europa sprawy ich urządzi na podstawie zasady nieinterwencyi, i poszanowania życzeń ludowych, mają obowiązek wyjść z tego oczekiwania i same rząd sobie nadać.

„Takie jest znaczenie jakie Włochy nadają faktom przezemie przytoczonym, i co stanowi jeden jeszcze fakt niemniej ważny, tak je tłómaczą organa najwierzytelniejsze prasy europejskiéj. Dzienniki największy wpływ mające we Francyi, w Anglii i w Niemczech stają się tłómaczami téj idei, dają te same rady i wyrażają te same przekonania.

„W obec takiego stanu rzeczy ludy Włoch środkowych gotowe są przyspieszyć załatwienie i korzystać z nastręczającéj się sposobności wprowadzenia anneksyi w całkowite i stanowcze wykonanie. W téj myśli rządy pomienionych prowincyj przyjęły ustawę wyborczą kraju naszego i zamierzają przystąpić do wyboru deputowanych.

„Rząd królewski używał do téj chwili całego swego moralnego wpływu, jaki posiada, radząc rządom i ludom Włoch środkowych aby czekały na wyrok Europy. Teraz w obec niepewności zebrania się kongresu, w obec faktów zwyż przytoczonych, Rząd J. K. Mci. niema siły aby powstrzymać naturalny i konieczny bieg wypadków.

„Depesza ta niema innego celu jak przedstawić obecny stan rzeczy we Włoszech. W swoim czasie zawiadomię JW. Pana o dalszych w téj mierze postanowieniach. Dzisiaj dość Panu będzie wiedzieć że rząd królewski czuje całą odpowiedzialność jaka na nim cięży w téj uroczystéj chwili i że uchwały jego będą jedynie wypływem poczucia obowiązku, interesów włoskiéj ojczyzny i szczerej chęci uspokojenia Europy. Przyjmij i. t. d.“

„Turyn 27 stycznia 1860.

— Wiadomości z Rzymu sięgające do dnia 28go stycznia, nadeszłe przez Marsylię, donoszą że encyklika papieska została w wilią tegoż dnia wręczoną kardynałom. Pogłoska o opuszczeniu Rzymu przez wojska francuskie jest bezzasadną, żadne rozporządzenie wydane nie zostało pod względem tego opuszczenia, zapewniającego tryumf liberalizmowi. Papież niechcąc narażać na szwank spokojności miasta nieopuści Rzymu. Sztylety zostały wprowadzone do miasta. Stronnictwo Mazziniego objawia wielki ruch. Liczne patrole francuskie przebiegają miasto w nocy. Jenerał Goyon wydał rozporządzenia wzbraniające wszelkich manifestacyj. Papież przechadzał się pieszo wzdłuż całéj dzielnicy miasta. Ogromne tłumy otaczały go w jego przechadzce. Roboty około forum zostały nakazane ażeby zatrudnić nędzę. Jest zamiar stawiania domów przeznaczonych dla ludu. Handel zupełnie ustał, cudzoziemcy powyjeżdżali i bankructwa są liczne. Municypalność rzymska zajmowała się wyborami nowych radców. Nowy legat Perugii, który w chwili powstania przeniósł się do Foligno, wrócił do Perugii, lecz stan oblężenia tego miasta nie zostanie zniesiony. Adres mieszkańców Perugii, opatrzony 600 podpisami, wysłany został do Cesarza Napoleona. Pan Massimo Fiano, książęta Doria i Rospigliosi zdecydowali się ulegając pewnym wpływom podpisać adres szlachty, do którego zrazu niechcieli przystąpić.

Rosya.

W sprawie włościańskiéj w Rosyi trwa teraz chwila spoczynku i ciszy poprzedzająca podobno krok stanowczy. Że sprawa ta rozwiązaną zostanie uwłaszczeniem włościan w całéj Rosyi, nie wątpi o tem żaden publicysta, żaden dziennik rosyjski. Lecz chociaż wielu proponuje za środek téj przemiany, przymusowy wykup gruntów włościańskich przez włościan pod gwarancyą państwa; nie ma jednak zgody co do środków przeprowadzenia téj wielkiéj przemiany stósunków społecznych, i nie można przewidzieć w jaki sposób i wśród jakich okoliczności przemiana ta się odbędzie.

Chwilowa także cisza zdaje się panować w sporze rządu ze szlachtą o udział jéj w rozwiązaniu téj sprawy włościańskiéj i w ogóle o udział jéj w rządzie. Nie wiemy jaki wpływ wywarł krok rządu który oddał marszałka szlachty twerskiéj, Unkowskiego, pod sąd senatu, za to, iż wręczył protestacyę szlachty twerskiéj przeciw okólnikowi ministra spraw wewnętrznych Łanskoja, zabraniającemu jéj naradzać się w sprawie włościańskiéj, co pozwala jéj wyraźnie ustawa. Lecz wśród téj chwilowéj ciszy odezwał się w *Ruskim Wiestniku* silny głos o prawa stanu średniego, o prawa mieszczaństwa rosyjskiego, które stanowi w Rosyi stan silny, zdrowy i patryotyczny. Nietylko miejskie gminy upominają się o większą autonomię i samodzielność w sprawach własnych, lecz w ogóle całe mieszczaństwo, które w Rosyi jest zdrową częścią narodu i najmniéj może przeciwną wolności innych narodów, upominać się zdaje o pewne prawa polityczne.

Cały ten coraz żywszy ruch umysłów w Rosyi, który nieraz przedstawialiśmy według doniesień korespondentów prywatnych, trudno jest wprawdzie poznać dokładnie z dziennikarstwa rosyjskiego; można go jednak i z tego dziennikarstwa przeczuć. Bo jakkolwiek cenzura prewencyjna, pozostała i po Nowym roku niezmienną, kładzie pęta na drukowany wyraz ruchu politycznego wewnętrznego; dsisiaj jednak przy ogromnéj zmianie od czasów cesarza Mikołaja, nie jest zdolna zupełnie wyrazu tego utłumić, i słychać go w licznych artykułach dzienników rosyjskich. Niedrukowany zaś wyraz tego ruchu wewnętrznego jawnie i głośno odzywa się w całym towarzyskim świecie rosyjskim.

Zewnętrzne sprawy a szczególniéj sprawy włoskie, jak wszędzie tak i w Rosyi, silną na siebie zwracają uwagę. Dzienniki rosyjskie wiele o nich piszą i liberalne popierają gorliwie myśl jedności Włoch. Głoszą one, iż nadchodzi epoka w któréj państwa sformują się według narodowości. Przypominają nawet pod tym względem słowa Napoleona I na wyspie ś. Heleny wyrzeczone, co do jedności włoskiéj i niemieckiéj. Półurzędowy *Inwalid Ruski* niemogąc zaprzeczyć téj myśli, jak najfałszywsze i wprost jéj przeciwne podsuwa zastósowanie. Widocznie chce on tę myśl, nieprzyjazną swej polityce, zachwiać fałszywem jéj rozwinięciem. Nie wie on a raczéj nie chce wiedzieć w czem leży narodowość. Jak np. Francyę i Hiszpanię, choć pochodzące z jednego plemienia romańskiego, nie można z tego tytułu łączyć w jedno państwo, bo i jedna i druga mają oddzielną i różną narodowość biegiem wieków wykształconą; tak również i gdzieindziéj nie można z tegosamego tytułu plemienności łączyć dwóch oddzielnych narodów, odrębną przeszłość, dzieje, posłannictwo i ducha mających.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z drugiego końca Wisłoki 5go b. m.:

Parę razy już pisałem wam o smutnym stanie myślistwa w obwodzie Jasielskim. Ponieważ podania moje wywołały oburzenie, widzę się spowodowanym sprostować je, zwłaszcza, gdy w ostatnich czasach ubito w tych stronach 6 wilków i psa wściekłego a więc dowód oczywisty, iż tu nie brak zwierzyny, choć odmiennego rodzaju.

— Niedawno temu jedna z baletniczek teatru opery w Wiedniu wychodząc z za kulis zajęła się płomieniem i w trwodze rzucić się chciała ku swoim towarzyszkom, co nie jedna ofiara przypłaciłaby życiem. Znany tancerz Frappart, który i w Krakowie przed laty w gościnnych rolach dał się widzieć, zabiegł drogę ogarniętéj płomieniem baletniczce, obalił ją natychmiast na ziemię i przygasił sobą ogień. W nagrodę téj przytomności umysłu i odwagi otrzymał Frappart od nadwornéj intendentury teatrów cesarskich pierścień brylantowy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 8 lutego. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś potwierdzone przez N. Pana zdanie sprawy Komisyi ustanowionej do kontroli długów państwa, o stanie funduszu umorzenia i użyciu takowego. Ogólny kapitał tego funduszu wynosi 190 milionów złr. Przeznaczenie jego ma być następujące: Asygnacye kasy centralnej i obligacye długu państwa mają być umorzone, przez co dług państwa zmniejszonym zostanie o 143 milionów wartości imiennej. Gotówka, obligacye długów stanowych i obligacye długów prywatnych w wartości imiennej 12 milionów, oddane zostaną administracyi skarbowej; obligacye indemnizacyjne będące w posiadaniu tego funduszu, jakoteż obligacye za akcye pierwszeństwa kolei żelaznych, w ilości imiennéj 42 milionów, mają być przekazane bankowi narodowemu na rachunek zaspokojenia długów państwa.

Turyn 7 lutego. Komandor Desambrois odwołany został na własną prośbę, a Nigra zamianowany pełnomocnikiem w Paryżu. Hr. Arese udaje się również do Paryża. Farini przybył do Turynu. Ricasoli po załatwieniu kwestyi nowego głosowania w krajach Włoch środkowych nad zjednoczeniem, przybędzie do Turynu.

Wszystkie dzienniki wieczorne mówią dziś o układach rozpoczętych między gabinetami państw zachodnich a gabinetem wiedeńskim względem głosowania nad losem Włoch. Gabinet wiedeński obstawał w téj sprawie przy zasadzie umowy w Villafranca. Donoszą o tém równocześnie korespondenci różnych dzienników z Paryża i Londynu. List nasz wiedeński powyżéj umieszczony daleko jaśniéj przedstawia cały przebieg obecnéj téj sprawy.

Jedna z depesz londyńskich Reutera z 5go mówi, że lord Cowley przedstawił gabinetowi francuskiemu plan załatwienia spraw włoskich na następujących podstawach: 1) żadnej interwencyi; 2) los Wenecyi pozostaje poza obrębem wszelkich późniejszych układów pod względem zmian terrytoryalnych; Austrya zachowuje prawo zwierzchnictwa nad tą prowincyą; 3) kraje Włoch środkowych zawezwane są do oświadczenia się względem przyszłego urządzenia swego; jeżeli postanowią przyłączyć się do Piemontu, wtedy królestwo to upoważnionem jest do przyjęcia ich; 4) aż do zapadnięcia w tej mierze uchwały, Piemont wstrzymuje się od wszelkiego wpływu na korzyść połączenia; 5) Francya wyprowadzi wojska swoje z Rzymu i reszty Włoch.—Thouvenel odpowiedział, że Cesarz Napoleon chce poznać zdanie Austryi.“

Zapewne więc do tego ostatniego punktu, odnosi się list naszego korespondenta wiedeńskiego.

W. książę Ferdynand Toskański wyjechał 2go b. m. z Monachium do Stuttgartu, a rzeczy swoje posłał do Moguncyi. W Mannheim miał się on zjechać z kilku dyplomatami, między którymi *Gaz. augsb.* wymienia także księcia Metternicha posła w Paryżu. Zjazd ten odbył się w hotelu europejskim, poczém wysłano umyślnych gońców do Frankfurtu do posła austryackiego i do Karlsruhe.

Dzienniki rosyjskie, krępowane jeszcze dość silnie w wyrażaniu swych opinij pod względem spraw wewnętrznych, tak iż ich artykułów stan wewnętrzny Rosyi zaledwie przeczuć możemy, jak to wyżéj (patrz Rosya) przedstawiamy, z większą nieco swobodą mówią o sprawach zewnętrznych. Piszą one wiele o narodowości, o dążeniu Włoch i Niemiec do jedności, o sformowaniu państw odpowiednim narodowościom. Półurzędowy *Inwalid Ruski* chcąc wykrzywić a przez to zabić tę niebezpieczną dla niego zasadę, nacięga ją do fałszywego tłumaczenia i zastósowania, zastósowania przeciwnego zasadzie, bo dążącego do zniszczenia narodowości zamiast do dania jéj niezależności. Nie ma on czy mieć nie chce pojęcia narodowości i nie może odróżnić narodu od prowincyi. Mówią także dzienniki rosyjskie o sprawie przyłączenia Sabaudyi po Francyi; wyrażając swoje mniemanie, *Wiedomosti* liberalne nawet twierdzą że Anglia, Prusy i Szwajcarya na to nie pozwolą; niewspominając o zdaniu w tym względzie Rosyi.

Wiadomości z Serbii sięgają do pierwszych dni b. m. Według nich ks. Miłosz znów zapadł na coraz częściej ponawiające się ataki jego chronicznej choroby. Przy każdym takim ataku, coraz żywiej występuje obawa, że Serbia pozbawioną może będzie wkrótce sternika, który choć 80-letnią lecz silną ręką trzyma rudel państa, a pozbawioną w chwili gdy o jeden krok naprzód w dążeniu swojem do niepodległości postąpić będzie chciała. Następca jego ks. Michał nie posiada, według zdania wielu, potrzebnych w takiej chwili do rządów narodem przymiotów; trudno jednak o tem przesądzać. W dniu 30 stycznia przybył do Belgradu ks. Dołhoruki; mniemają niektórzy, że ma polityczne posłannictwo. Utrzymują, że postępowanie rządu serbskiego, który jakkolwiek nie odrzuca pomocy Rosyi, działa jednak samodzielnie, nie podoba się rządowi rosyjskiemu.

Listy tak z Chin jak z Kalkuty w Hindostanie, gdzie zbierają się wojska angielskie na wyprawę do Chin przeznaczone, zawierają bliższe wiadomości o składzie i sile korpusu, który na wiosnę ma rozpocząć działania wojenne nad Pejho dla zmuszenia rządu chińskiego do spełnienia warunków traktatu. Korpus ten ma się składać, oprócz wojsk angielskich stojących już w Chinach, z 11 pułków angielskich, z 8 krajowców indyjskich (pułk liczy najwięcéj 500 ludzi) i z 1 pułku jazdy, które tak jedne tak drugie w Kalkucie się zbierają i stamtąd do Chin będą przewiezione. Naczelnym wodzem tego korpusu i całéj wyprawy zamianowany jest jenerał Hope Grant; pod nim dywizyami dowodzić mają: jenerałowie Napier i Michel; pułkownik Makenzie jest jeneralnym kwatermistrzem, a pułkownik Bruce szefem sztabu. Chociaż już oddawna czynią do tej wyprawy przygotowania i częściami wojsko do Chin przewożą, jednak kampania dopiero w marcu ma się rozpocząć.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 8 lutego. Na posiedzeniu Izby niższéj upłynionej nocy, lord Russel na interpelacyą Hamiltona odpowiedział, że Anglia przedłożyła Francyi cztery propozycye następujące: 1) Austrya i Francya nie mogą interweniować we Włoszech bez przyzwolenia reszty mocarstw; 2) Francya obowiąże się wyprowadzić wojska swoje z Włoch po rozwiązaniu kwestyi włoskiej; 3) co się tyczy Wenecyi, nie może się nikt do niej wdawać, ani też jakiekolwiek względem niej mogą być czynione wnioski; 4) Sardynia nie może wysyłać do Włoch środkowych wojsk swoich wprzódy, zanim ludy Włoch środkowych nie oświadczą się przez wotowanie za przyłączeniem do Sardynii. Francya przystała na pierwsze trzy punkta, zaś co do czwartego rozpoczęła traktować z Austryą, lecz nie masz dotąd urzędowéj odpowiedzi. Hr. Rechberg nie może dać przyzwolenia, nie otrzymawszy w tej mierze rozkazów od swego Monarchy; tymczasowo jednak nadmienia, że Austrya bynajmniej nie może uznać stanu wyjątkowego w jakim się Włochy znajdują, lecz nie ma zamiaru wysyłać wojsk do Włoch, ograniczając się na obronie własnych posiadłości swoich. Wnioski powyższe udzielone także zostały Rosyi i Prusom. Rossya nie dała dotąd odpowiedzi; Prusy przystały na proponowane punkta. Układy toczą się jeszcze i jest nadzieja spokojnego załatwienia sprawy.

W izbie wyższej na zapytanie lorda Normanby rozpoczęły się rozprawy nad sprawą Sabaudyi. Lord Granville odpowiedział, iż otrzymał stanowcze zapewnienia ze strony tak gabinetu tuileryjskiego jak i hr. Cavoura, iż obecnie nie masz zamiaru przyłączać Sabaudyę do Francyi.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 8 lutego		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	344	338
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		73½	72½
Srebro nowe	złr.	135½	134
Półimperyały rosyjskie	„	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 55
Dukaty holenderskie ważne	„	6 28	6 16
„ austryackie	„	6 33	6 21
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87½	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72½ —	71½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	77 —	75¼ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	95½ —	94 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¾	99¼

Wiedeń 8 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	50
Hamburg 100 Marków	102½	—
Londyn 10 Ł.	134	20
Paryż 100 franków	53	80
Dukat	6	35½
5% Metaliki	67	25
4½% „	58	50
4% „	53	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	124	70
„ „ 1854	107	50
Pożyczka narodowa	77	—
Obligacye indemn. galic.	70	—
Akcye bankowe	840	—
„ kolei północnéj	1933	—
„ kredytu ruchomego	189	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 6 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 32	6 23
„ austryacki	6 35	6 26
Półimperyał rosyjski	11 8	10 85
Rubel rosyjski	2 12	2 7
Talar pruski	2 6	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	86 28	85 55
Oblig. indemn. bez kupon.	71 28	70 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 28	76 13

Warszawa 4 lutego.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 54
Obligi skarbowe	„	92 12	—
kupon		—	1 37½
Listy zastawne III okresu	rubli	14 88	14 88
kupon		—	— 7

Wrocław 7 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	73½	—
Polskie bilety bankowe	—	86¾
„ listy zastawne	—	86
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90½	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Miarz. w. pszen. zim.	4	12½	4	37½	—	—	4	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	75	—	—	2	63½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	12½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	3	45	3	55	2	90	3	15	—	—	—	—
„ jagieł	3	90	4	20	3	15	3	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	85	4	20	3	15	3	60	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	15	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 11¼ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	—	—	35	—	—	30	—
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	95	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	20	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 7 lutego 1860.

Delegowani obywatele: Michał Łacikowski. — Radzca Magistratu: Łoziński. — Komisarz targowy: Jeziorski.

Z Wadowickiego 5 lutego.

(W. S.) Stagnacya w handlu żelazem, dotknęła mocno nasze wyrobnie żelaza. Albowiem kuźnice większe, jak np. wyrobnia zakopańska w połączeniu z dzierżawioną hamernią w Jaworzynie na Spiżu, tudzież kuźnice w Suchéj i w Makowie, nietylko iż nie otrzymują zwykłych w téj porze zamówień, lecz mają nawet przysposobione zapasy, przechodzące o wiele ich kapitał obrotowy. Pochodzi to poczęści z wygórowanych cen, jakie kuźnice krajowe żądają za swoje wyroby, usiłując dopiąć w zysku prowizyę 75 lub 100 za sto, którą chcą też osiągnąć uporcie, w czém im jednak przywóz tańszego i lepszego żelaza angielskiego przeszkadza. Kupcy w Białéj i Bielsku, którzy zazwyczaj zakupowali żelazo Zakopańskie, przestają teraz powiększéj części na żelazie zagranicznem, ponieważ je mogą dużo tańszym kosztem sprowadzać. Dozwolony i praktykowany na coraz większy rozmiar, ma się rozumieć bez szkody dla konsumenta przywóz obcego żelaza, powinienby zdaje się wpłynąć na zniżenie cen tego towaru w fabrykach krajowych, czego wszakże dotychczas dopatrzeć się niepodobna.

Lwów 5 lutego. Podług wykazów urzędowych z drugiéj połowy zeszłego miesiąca, wybuchła na nowo zaraza na bydło w tutejszym okręgu administracyjnym w 4ch miejscach, w Sokołowie w obwodzie Stryjskim, i w Kociubińcach, Zalesiu i Czarnokońcach wielkich w obwodzie Czortkowskim; a natomiast zgasła w 11 miejscach, jako to: w Rzęśnie polskiéj, Janowie, Polance i Jamelnie w obwodzie Lwowskim; w Bereznicy królewskiéj w obwodzie Stryjskim i w Korostowicach, Popławnikach, Horodyszczu królewskim, Bukawinie Mełotowie i Załanowie w obwodzie Brzeżańskim.

Tym sposobem więc pozostało jeszcze 22 miejsc dotkniętych zarazą, z których 9 przypada na obwód Czortkowski, 3 na Tarnopolski, 3 na Lwowski, 2 na Samborski, a po 1 na Stanisławowski, Stryjski, Brzeżański, Złoczowski i Przemyski, chociaż tylko w 5 z tych miejsc pozostało jeszcze 14 sztuk chorego bydła.

W wykazanych teraz 22 miejscach z ogólnem stanem bydła w liczbie 9,572 sztuk w 117 folwarkach dotknęła zaraza 790 sztuk, z których 101 wyzdrowiało, 644 odeszło, 31 ubito, a 14 pozostało jeszcze w wątpliwym stanie; zaś oprócz podanych 31 sztuk zarażonych, ubito jeszcze 106 sztuk z podejrzenia zarazy.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 7 do 8 lutego.

HOTEL POLLERA. Alojzy hr. Wallis c. k. podpułk. ze Lwowa. Lubojeński Michał ck. kapitan z Sambora. Horoszkiewicz Julian pryw. z Rzeszowa. Kucieński Stanisław obyw. z Królestwa Polskiego. Frankel Schaye kup. z Lipska. Żapałowicz Antoni Dr med. z Wadowic. Dobrowolski J., Maksymilian Szamait ob. z synem z Tarnowa. Peterek Franc. sędzia z Mysłowic. Freund Dawid kup. z Prus. Hatscher Ferd. pełn. z Gliwic.

Wyjechali: Hatscher Ferd. pełn. do Kościelnik. Szamait Maksymilian ob. z synem do Tarnowa. P. hr. Rzewuski podpułk. ros. do Paryża. Sacher Józef ck. urzędnik do Rzeszowa. Mayer Reinhold kup. do Prus. Hr. Alojzy Wallis ck. podpułk. do Wiednia. Lubojeński ck. kapitan do Pragi.

HOTEL SASKI. Piotr Wędrychowski z familią, Jan Dąmbski wł. dóbr z Polski. Wojciech Bandurowski wł. dóbr z Tarnowa. Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. z Kunic.

Wyjechali: Józef Gadomski wł. dóbr do Kamionki. Karol Tysson, Edward Stanowski, Antoni Kamocki wł. dóbr z synami do Polski. Marceli Drohojowski wł. dóbr do Czorsztyna. Józef Macharski ck. urz., Konstanty Rachlewicz ob. do Zasowa. Edward Weiss śpiewak do Wiednia.

HOTEL POLSKI. Wincenty Koźmiński, Paweł Młodecki, Władysław Szperczyński ob. z Polski. Makus Gatty ob., Ludwik Schulmajer budown., Hr. Bobrowski wł. dóbr do Bochni. Stefan Wimpler Dr med. z Sanoka. Konrad Marszewski ob. z Galicyi. S. Taubenschlag, M. Lichtenberg kupcy z Tarnowa. Karol Wagner ck, urz. z Żywca.

(Nadesłane.)

Szczurowa 4go lutego.

Na liczne zapytywania, tak z bliższych, jak też z dalszych okolic mnie z powodu umieszczonego w „Czasie" artykułu „O wydzierżawieniu gruntów dworskich włościanom" dochodzące, nie mogąc każdemu z osobna odpowiadać, upraszam szanowną Redakcyę o umieszczenie w „Czasie" doniesienia następującego:

Doznawszy w gospodarstwie rolniczem bardzo wielu klęsk, a z braku i drożyzny rolnika mając z rozległéj włości nader szczupłą intratę, wydzierżawiłem w Szczurowéj gruntu dworskiego 400 morgów włościanom w małych samych parcellach po jednym, dwa lub trzy morgi pola. — Pobieram rocznie około 20 złr. w. a. czynszu rocznego dzierżawnego z morgi pola; chłopi najregularniéj czynsz płacą, a grunt wzorowo obrabiają i bardzo obficie nawożą.

Przekonałem się, że w ten sposób najpewniejszą i najlepszą z roli mam intratę.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem *J. Kępiński.*

(124-1)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	323‴ 54	0 3	92	zachodni silny	pochmurno			
	10	325 81	— 1 3	96	„ „	„		— 2'5	+ 0'4
8	6	326 93	1 2	97	„ „	„			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*